Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 10 gr.

NARODOWY SOCJALISTA

ORGAN PARTII NARODOWYCH SOCJALISTÓW

PROLETARIUSZE POLSCY ŁĄCZCIE SIĘ!

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym".
(A. Mickiewicz. „Trybuna Ludów")

T Y G O D N I K

Nr. 14 — Warszawa, 15 listopada 1936 r. — Rok V.

Zarząd Okręgu Łódź Partii Narodowych Socjalistów

urządza w dniu 15 listopada 1936 r.

wielki WIEC-AKADEMIĘ

pod hasłem WALKA TRWA

o pełną niepodległość Narodu Polskiego
o wyzwolenie z jarzma obcego kapitału
o zniszczenie okupacji żydowstwa
o likwidację obcych agentur
o wyzwolenie społeczne Polskiego Świata Pracy

Przemawiać będą: kol. Szadkowski, kol. Malatyński, kol. Tomczak.

Zebranie odbędzie się w sali kino-teatru „Resursa" przy ul. Kilińskiego 173.

Początek punktualnie o 10 godz.

Walka o niepodległość dalej trwa

Obchodzimy 18-tą rocznicę odzyskania niepodległości państwowej Polski.

Posiadamy niepodległość p a ń s t w o w ą, czujemy się obywatelami Polski, nie mamy nad sobą o b c e j p a ń s t w o w o przemocy najezdniczej.

Ale to dopiero p i e r w s z y etap w uzyskaniu p e ł n e j n i e p o d l e g ł o ś c i n a r o d o w e j.

Państwo niepodległe jest bowiem koniecznym warunkiem nieskrępowanego, w s z e c h s t r o n n e g o r o z w o j u n a r o d u.

N a r ó d j e s t c e l e m, p a ń s t w o ś r o d k i e m, narzędziem, mającym służyć dobru narodu.

Obrona niepodległości, bezwględne utrzymanie potęgi państwa jest zatem głównym nakazem wszystkich pokoleń polskich, ale też nakazem bezwględnym, jest równolegle do stworzenia siły fizycznej państwa — rozwijanie duchowych i materialnych sił narodu, potęgowanie wszystkich czynników jego dynamiki dziejowej, rozwiązywanie wszelkich bolączek, usuwanie wszelkich przeszkód, śmiałe torowanie nowych dróg, prowadzących ku pomyślności, dobrobytowi i pomnażaniu zdolności twórczej i cywilizacyjnej narastających pokoleń.

To jest celem narodu. Temu celowi s ł u ż y ć musi państwo. W tym tkwi jedyny sens i racja bytu państwa.

N a r ó d j e s t w y t w o r e m p l e m i e n n e j k r w i, r a s y i d u c h a.

Bezwględna ochrona tych podstawowych pierwiastków życiotwórczych narodu jest zasadniczym obowiązkiem państwa. Nie tylko ochrona bierna, ale i czynna, przez zwalczanie i usuwanie wszelkich obcych pierwiastków rozbijających lub wypaczających najgłębszą treść więzi narodowej, przez ekspansję cywilizacyjną polskości na tereny i plemiona nieskrystalizowane duchowo i nieukształtowane politycznie.

Aby cel ten osiągnąć trzeba zmobilizować wszystkie środki walki i twórczości. Należy do nich zarówno p o g ł ę b i a n i e naszej odrębnej polskiej kultury duchowej, dopasowanie całej s t r u k t u r y s p o ł e c z n o - g o s p o d a r c z e j do potrzeb narodu. Nie jest bowiem do pomyślenia, aby naród zdolny był do wykonania swych przeznaczeń, swej misji dziejowej — gdy więcej niż połowa jego obywateli cierpi głód i nędzę, gdy obce elementy grasują w państwie i wysysają z organizmu narodowego najlepszą jego krew, tuczą się krzywdą milionowych mas ludowych, bezczelnie roszczą sobie pretensje do prawa współkierowania losami narodu i państwa, do którego odbudowy niczym się nie przyczyniły, a raczej mu przeszkadzały. Nie jest do pomyślenia, aby można było wydobyć z narodu maksimum energii i gotowości obronno-zdobywczej — gdy panującym ustrojem jest ustrój oparty na wyzysku i niesprawiedliwości społecznej, gdy nie człowiek i jego praca — ale przywilej kapitału — decyduje o pozycji do życia.

I dlatego dopóki nie zostaną usunięte te przeszkody, dopóty nie jesteśmy niepodległym w pełni narodem.

Ćwierć — czy pół — niepodległość, jaką mamy — może, zadowolić względnie wystarczyć dzieciom lub wypsztykanym (choć zasłużonym kiedyś) staruszkom.

Nowe pokolenie Polski zdaje sobie sprawę jasno z tego, że walka o zupełną niepodległość musi trwać i trwać będzie nadal dopóki w Polsce ma głos i panoszy się żyd lub półżyd, niemiec, obcy kapitalista, wyzyskiwacz, marksista; dopóki w Polsce jest choć jeden bezrobotny, głodny i wyzyskiwany, dopóki sięgać musimy po obce wzory, dopóki karmimy się obcą kulturą, a nie tworzymy własnej, czysto-polskiej.

Dlatego walka o niepodległość trwa dalej i trwać będzie, aż do zwycięstwa, do zupełnego wyzwolenia całego narodu!

Stany Zjednoczone przed reformą

Cały świat pracy cieszy się ze zwycięstwa Prezydenta Roosewelta.

Zwycięstwo Roosewelta przy wyborach na prezydenta St. Zjedn. świadczy o decydującym przełomie, jaki dokonał się w opinii amerykańskiej. Świat wielkiego kapitału pokonany. Nie pomogły olbrzymie kapitały rzucone na propagandę i przekupstwa. Ludzie pracy głosowali za „swoim" prezydentem, który zmniejszył bezrobocie o 10 milionów osób, poprawił byt rolników, ukrócił korupcje rekinów, kapitalistycznych, wziął się do skóry różnych szajek grasujących po kraju, nadał szereg reform społecznych klasie robotniczej (umowy zbiorowe, ubezpieczenia społeczne i t. d.).

Ponowny wybór Roosewelta na prezydenta Stanów Zjedn. stwarza uzasadnioną nadzieję, że dalsze jego reformy sięgną głębiej w strukturę życia społeczno-gospodarczego, bo stoi za nim olbrzymie poparcie daje Roosewełtowi podstawę do daleko śmielszych niż dotąd poczynań.

Drugim momentem ważnym, który należy podkreślić w związku ze zwycięstwem idei reprezentowanej przez Roosewelta — jest fakt, że wielka przemiana którą on realizuje — dokonuje się bez wstrząsów rewolucyjnych i krwawego chaosu (jak np. w Rosji).

Świadczy to o kulturze społeczeństwa amerykańskiego, świadczy o tem, że *bez* marksizmu, komunizmu daleko lepiej i skuteczniej przebudowywać świat, a masom pracującym dać społeczne wyzwolenie i dobrobyt gospodarczy.

Gen. E. Śmigły-Rydz Marszałkiem Polski

W dniu 10 listopada r. b. nastąpiło uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej generałowi E. Rydz-Śmigłemu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Całe społeczeństwo polskie wita z radością powyższy fakt zasłużonego awansu na najwyższe stanowisko wojskowe gen. Śmigłego-Rydza, doświadczonego w licznych bojach o niepodległość dowódcy, dobrego Polaka i szlachetnego człowieka.

Niech żyje Armia Polska i Jej Marszałek!

W świetle reflektora

Gramofony zamiast armat

W prasie czytamy:

„W najbliższych dniach odbędzie się w Brukseli kongres pacyfistyczny, na którym przemawiać miał między innymi prezydent republiki czechosłowackiej, dr. Benesz. Ponieważ jednak z powodu złego stanu zdrowia prezydent nie może przedsiębrać podróży, wygłosił on swą mowę przed aparaturą, która utrwaliła jego słowa na płycie gramofonowej. Płyta ta została przesłana do Brukseli i zostanie reprodukowana w czasie obrad cytowanego kongresu.

Pomysł to znakomity i pierwszy w dziejach świata! Już to czechom trudno odmówić pomysłowości i chytrości.

Należało by tylko powyższy pomysł uzupełnić i uogólnić. Proponujemy mianowicie, aby wszyscy uczestnicy kongresu pacyfistycznego uczynili to samo, co p. Benesz.

Wtedy zaoszczędziliby swym państwom zbędnych kosztów podróży, diet, wydatków reprezentacyjnych i t. p. Kongres mógł by się odbyć w małej salce, gdzie na stole pięknie udekorowanym chorągiewkami państw, biorących udział w kongresie — ustawiono by gramofon, zamiast licznych delegacji — wystarczyłby jeden facet z Ligi Narodów (najwyżej woźny), który po kolei puszczałby w ruch płyty z mowami wybitnych mężów stanu, zainstalowany mikrofon radiowy roznosił by je mowy po całym świecie. Żaden zgrzyt, (oprócz ewent. zgrzytu igły gramofonowej) nie zakłócił by harmonii pacyfistycznej. Dyskusja była by zbędna, koszta, jak rzeklem, minimalne.

Szkoda tylko, że wojen nie można poprowadzić przy pomocy płyt gramofonowych!

Jeżeli chodzi o Czechów — to oni i tu okazali się pomysłowymi. Chcąc się np. w razie wojny wyręczyć obcą armią. W tym celu, między innymi, poprosili bolszewików na Słowaczyznę i pozwolili im tu założyć lotniska wojskowe i hangary z samolotami bojowymi.

Czeski to był także pomysł napadnięcia bezbronnej prawie na zachodniej granicy, Polski w r. 1920, gdy była ona zajęta na wschodzie wojną z bolszewikami i wszystkie wojskowe siły tam zgromadziła.

Czesi zagrabili wtedy łatwo kawał ziemi śląskiej, zamieszkałej przez dzielny lud polski — prawie bez wojny. Dobry sposób, chociaż nie bardzo honorowy.

To jednak Czechów nie wzrusza! Wszystko jedno jak tam było — byleby coś z tego było, jak mawiał dzielny wojak Szwejk.

Tylko to „coś" będzie nie długo! Płyty gramofonowe i cudza pomoc nigdy nie były i nie będą gwarancją bezpieczeństwa własnego. Do tego potrzeba „czegoś", czego Czesi nie mają. A tego „czegoś" żadne wynalazki nie zastąpią.

Jak zagrzewali do boju hiszpańscy czerwoni dowódcy swych także odważnych i dzielnych wojaków

„Frankfurter Zeitung" w depeszy swego korespondenta z Madrytu podaje dosłowny tekst odezwy komisarza wojny do milicji czerwonej. Odezwę tę w dniu 2 listopada rozlepiono na ulicach Madrytu. Tekst tego historycznego dokumentu, który stanowić będzie jeden ze znamienniejszych dokumentów wojny hiszpańskiej brzmi w dosłownem tłumaczeniu polskiem, jak następuje:

„Ze strachu, że cię trafi kula, uciekasz przed nieprzyjacielem! Powinieneś jednak zastanowić się, że na 5.000 wystrzelonych kul tylko jedna trafia. Jeżeli jednak uciekniesz, zostaniesz rozstrzelany przez rząd za zdradę. Cóż ci jest bardziej miłem? Wybór jest jasny — zatem nie uciekaj milicjancie!".

Istotnie możnaby przewertować europejskie muzeum wojny, ale tak „płomiennej" odezwy nie znalazłoby się chyba nigdzie.

Coraz droższy chleb „Frontu Ludowego" we Francji

Donoszą z Paryża:

Cena chleba została urzędowo ustalona poczynając od dn. 13 listopada b. r. na 2 fr. 20 c. za kg. Oznacza to podwyżkę w stosunku do ceny dotychczasowej o 5 centów, a w porównaniu z ceną chleba w kwietniu b. r. o 60 centów.

Wiadomość powyższa potwierdza nasze przewidywania. Marksizm nie jest zdolny do rządzenia. Wszędzie, gdzie się posiał po świecie — zbiera krwawe lub zepsute plony.

We Francji wykazuje głównie swe nieudolęstwo na polu gospodarczym.

Pierwszym czynem rządu frontu ludowego we Francji było powiększenie zbrojeń (a to pacyfiści!), dalszym dewaluacja franka, — i udzielanie pomocy w materiale wojennym i w pieniądzach — hiszpańskim łobuzom spod czerwonego znaku.

Zaś robotnikom francuskim daje coraz droższy chleb! Takie kwiatki. (Blum! oj ty pachnący Blum!) rosną na niwie, podlewanej mętną wodą marki. „Marks—Lenin—Blum".

Nadesłany

Nawracanie Judasza

W tygodniku „Prosto z mostu" byliśmy niedawno świadkami ciekawej dyskusji. Podczas dwudniowych obrad Kongresu ku czci Skargi wygłosił p. Polkowski referat p. t.: „Młodzież polska a duch Skargi". Z tezami p. Polkowskiego nie zgodziła się obecna na powyższym odczycie p. Kossak-Szczucka, która zamieściła artykuł polemiczny w tymże samym „Prosto z mostu", gdzie dała wyraz swoim wątpliwościom co do zasadniczych wytycznych przedstawiciela młodzieży endeckowojującej.

Chodziło o rzecz napozór błachą: *P. Polkowski, jako katolik praktykujący zaatakował żydostwo polskie z punktu widzenia religijnego.* Sypiąc cytatami z pisma św. i dzieł Ojców kościoła przelegent uczenie wywodził, że *nienawidzimy żydów nie ze względu na ich rasę i wschodnią psychikę*, która jest biegunowo odrębna od słowiańskiej. ale *ze względu na talmud* który jest jakgdyby planem taktycznym w walce z katolicyzmem. Do tego punktu ma prelegent po części rację — ale posłuchajmy dalej, P. Polkowski będąc więcej katolicki od Papieża ogłasza krucjatę... na żydów — w imię czego? — w imię katolicyzmu i obrony zagrożonej wiary. W sukurs p. Polkowskiemu dąży z piórem napełnionym żółcią i krwią p. Jakimiak, który z patosem porównuje walkę z żydostwem do walki z szatanem *i zagrzewa jako następca Bernarda z Clerveaux do krucjaty*: Bij żyda-szatana bo Chrystus kazał szatana zwalczać. Dowcipne, co?

Zdawałoby się mogło, że to zwykła donkiszoteria, trzeba jednak zrozumieć, co to za polityka — Przecież to jasne, że *młodo-endeki usilują sprytnie zasugerować społeczeństwu zdanie, że jedynie oni są obrońcami i żołnierzami w walce o Polskę narodową*.

Patriota — to katolik i klerykał — inni to komuniści i żydzi! Chodźcie więc do nas, jeśli zasłużyć chcecie na miano patrioty i wiernego obrońcy ojczyzny!... Tylko z Rzymem może zjawić się wybawienie dla zżydziałej i masońskiej Polski!

Zaraz potem szumna reklama: my walczymy z żydostwem w imię Chrystusa i świętej wiary. Jak jednak wygląda ta krucjata? *Obaj obrońcy wiary uczepili się jednego wygodnego dla nich cytatu, który brzmi: „...przyniosłem nie pokój, ale miecz" (Mat. XI.34)* ... hajda na Soplice! Bóg błogosławi naszemu dziełu! Asekurują się jednak chytrze, by nie podejrzewano ich o jakąś specjalną złośliwość, krwiożerczość, czy chęć łobuzerskich wyczynów, że schowają miecz do lamusa, jeśli żydzi ochrzczą się — Patrzcie państwo! — są *mniej wymagający od Hitlera i zgadzają się na chrzest całego żydostwa, jakby to zmniejszało niebezpieczeństwo żydowskie*. Ale ten pomysł zmuszenia żydów do przyjęcia chrztu jest kapitalny. Proszę, jakie proste wyjście z sytuacji: *żydów się ochrzci, przez to zniweczy się komunizm* (bo przecież każdy żyd to komunista), zaś masonów wyrzuci się z Polski i będzie raj w kleropolonii!

Tak przedstawia się nowy kawałek endecki w naświetleniu czołowych machérów.

I trzeba przyznać, że zrobione po machiawelsku — żydzi się nie ochrzczą, więc będzie można, ich z czystem sumieniem bić pałkami czy kastetami, *a przy represjach za wybryki będą pasować na męczenników za wiarę i Chrystusa.*

Nie tędy droga, panowie! Wystąpienia wasze, dyskredytującą w oczach kulturalnego społeczeństwa całą młodzież są godne jaknajsurowszego potępienia i kary. *Tłukąc żyda kupionym wprzódy u niego odważnikiem czy nawet grubym sznurem różańcowym, a przytem modląc się*, przyczyniacie się do tego, że *część młodzieży, która też ma żydów dość, — spogląda na wasze metody z obrzydzeniem i pogardą*. My nie walczymy z żydostwem w imię religii katolickiej, ale w imię wyzwolenia ekonomicznego wyzyskiwanego przez nich robotnika i polskich zakładów pracy. *Nie głosimy krucjaty religijnej, ale napewno jesteśmy nie mniejszymi patriotami od was.* U was jest dziwne skojarzenie pojęć „patriota" z „katolikiem" — a to są pojęcia różne. Nie religia ma być sprawdzianem patrjotyzmu, ale *rasa, czyn i wola*. Ilu spośród was, praktykujących katolików jest bardzo miernymi patriotami? — a znamy takich.

Jeszcze jedno: *w Polsce będzie wtedy dobrze, jeśli żydzi opuszczą ją na zawsze, a nie jeśli się ochrzczą. „Woda spłynie, a żyd zostanie"* — mówi ludowe przysłowie i my też nie chcemy uznać tych „jutrzejszych" katolików.

Jak widzicie jesteśmy w pewnych momentach radykalniejsi od was — hurrapatriotyczni - klerykali — ale my żydów młotkiem czy nożami nie bijemy. Nie robimy bohaterstwa z faktu kupowania u Polaka, uważając to za swój normalny obowiązek, dążymy natomiast do bezwzględnego ich wyrzucenia z życia polskiego przez stworzenie takich warunków gospodarczo-politycznych, w których by żyd, choćby ochrzczony wytrzymać nie mógł.

Tylko taka praca może nas wyzwolić z niewoli Izraela.

Straszliwa nędza

w Rosji Sowieckiej

Dyr. Y. M. C. C. p. Super o stosunkach w Sowietach

W sali krakowskiej YMCA dyrektor naczelny tej instytucji w Polsce, p. Super opowiedział o swej niedawnej podróży do Rosji sowieckiej w lipcu r. b.

P. Super postawił sobie za zadanie przekonanie się, o ile Rosja bolszewicka jest rajem. Wrażenie, jakie wyniósł, nie potwierdziły zupełnie propagandowych bolszewickich tez. Przybywszy do Mińska, wyjechał p. Super do Leningradu. Ten odcinek kraju robi najprzykrzejsze wrażenie.

Nieopisana wprost nędza zapanowała na całej tej połaci kraju! Sam Leningrad robi przynajmniej w swej znacznej części rozpaczliwe wrażenie. Ta część tej byłej stolicy, w której znajduje się polskie poselstwo, zawiera liczne cerkwie i pałace dawnej rosyjskiej arystokracji. Pyszne te ongiś gmachy dziś w ruinie.

tynk odpadł, ozdoby pokruszone,
okna powybijane.

Jedynym domem, w którego oknach widać kwiaty, to dom polskiego poselstwa.

Gdy się popatrzeć na tłum, idący po ulicach, to się ma wrażenie, że to wszystko ludzie, którzy dopiero co wyszli z fabryki. Biedota i zaniedbanie. Czasem tylko można znaleźć wśród nich kobietę, starannie ubraną, o ondulowanych włosach i farbowanych paznokciach.

W Moskwie zamieszkał p. Super wraz ze swą małżonką, z którą podróżował, w hotelu „Moskwa", który będzie największym hotelem na kontynencie europejskim o 1.500 pokojach. Budowa tego hotelu jest na ukończeniu. „Wybudowalem trzy gmachy Y. M. C. A. w Polsce— mówi p. Super — ale gdyby choć jeden był w ten sposób zbudowany, serceby mi pękło z żalu. Oto wszystkie okucia, wszystkie odrzwia,

wszystkie wewnętrzne urządzenia
tak niechlujnie i tak niefachowo wykonane,

że trudno sobie gorszą robotę wyobrazić. Niemniej Rosjanie są bardzo dumni z tego hotelu i innych wielkich budowli. Jeżeli Amerykanie dotychczas byli na tym punkcie snobami to bolszewicy ich już prześcignęli. W Rosji sowieckiej wszystko musi być największe i najwspanialsze. W rzeczywistości wszystko jest najnędzniejsze.

W tragicznych wprost warunkach żyje robotnik sowiecki. Przeciętna płaca robotnika wynosi 168 rubli miesięcznie. Ale są i niższe. N.p. woźny muzeum zarabia 80 rubli. 30 proc. swej pensji musi taki robotnik wydać na chleb, którego 1 kg. kosztuje 85 kopiejek. Musi on zjeść dziennie półtora kg. chleba ze względu na brak mięsa i innych środków żywności. A te inne produkty są odpowiednio drogie.

Za plasterek kiełbasy trzeba zapłacić

24 kop., kg. masła 24 ruble.

„Trzewiki, jakie widzę na nogach moich słuchaczy, musiałyby w Rosji kosztować 150 — 160 rubli". Normalnie płaci się za parę bucików 100 rubli. Są one też odpowiednio nietrwałe. Ogląda się na ulicy wielu ludzi w tenisowych meszlach i w kaloszach, przywiązanych sznurkami.

Wcale nie lepiej jest sytuowany robotnik rolny, który poza utrzymaniem „pobiera" płacę 7 do 8 kopiejek dziennie. Czy taki robotnik może sobie kupić krowę, której cena wynosi 800 rubli?

„Podróżując na opiece „Inturista"— opowiada p. Super — stołowałem się w restauracjach, przezeń wskazanych. Dowiadywałem się, ile by musiał kosztować obiad w dowolnej przezemnie obranej restauracji. Odpowiedziano mi: menu 25 rubli, napiwek 2 ruble, garderoba 1 rb. Zrozumiecie więc państwo, że nie próbowałem odwiedzać tych restauracji".

Ciekawy szczegół o motoryzacji. Na drogach rosyjskich widzi się cmentarze aut, porzuconych przez ich właścicieli. Życie samochodu, wyprodukowanego w Rosji trwa od półtora do 2 lat...

Ogólne wrażenie, jakie robi Rosja jest takie, że:

życie coraz bardziej usuwa zasady
marksistowskie.

Nadesłany

Kto walczy o odrodzenie społeczne i narodowe

Od szeregu lat wre walka oto, jaka w przyszłości ma być Polska. Dążenie do przebudowy ustroju państwowego w Polsce nie od dziś się datuje. Jeżeli cofniemy się myślą wstecz i zaczniemy śledzić rok po roku, to na przestrzeni tego czasu od samego zarania kiedy, Polska powstała do samodzielnego życia niepodległego, toczy się walka przeróżnych partii o władzę.

Polska pod rządami tych partii, to jedno pasmo cierpienia ludu pracującego, który szedł ślepo za przywódcami myśląc, że rządy tych partii dążyć będą do podniesienia dobrobytu w Polsce, cały Naród Polski nie doczekał się obietnic jakie mu były dawane w czasie przeróżnych agitacji wyborczych.

Osoby, którym udało się dojść do władzy, nie pomne już swych dawnych przyrzeczeń, same myślały o sobie więcej, niż o dobru publicznym. Sakrb państwa zawsze pusty pomimo, że podatki wpływały. Naród Polski nie mógł się innych rezultatów doczekać, bo ludzie stojący u steru władzy, nie posiadali poczucia pracy dla dobra Narodu., a jedynym ich poczuciem był interes prywatno - partyjny.

Fałsz i obłuda siana była wśród robotnika przez przeróżnych znachorów politycznych, czy to z pod znaku endecji, czy socjalistów z drugiej międzynarodówki, komunistów a nie brak ich było i z obozu sanacji.

Tumaniony lud pracy stał się podobny do okrętu miotanego przez wzburzone fale morskie, który widzi swoje ocalenie w najbliższej przystani. *Przystanią tą dla ludu pracy jest dziś Partia Narodowych Socjalistów*, gdyż daje temu ludowi pewną przystań, w której znajdzie schronienie i pokrzepienie duchowe.

W związku z działalnością przeróżnych znachorów politycznych z pod znaku socjal-żydo,-komuny, robotnik polski został rozbity na wrogie sobie obozy. Cel swój bez mała osiągnęli, bo siłę jego odporną rozgromili.

Robotnik polski wygląda dziś swej, siły odrodzenia, tak jak, wyglądał go robotnik włoski czy niemiecki. Dziś już nie czas, nam słuchać wyrocni socjalistów z drugiej międzynarodówki, komunistów, żydów i starej zmurszałej endecji. Odrodzenie siły polskiego robotnika może nastąpić jedynie w zrozumieniu jego własnej siły, opartej ściśle i wyłącznie na podstawie głębokich uczuć narodowych.

Musimy sobie dobrze uprzytomnić, że jedynemi twórcami partii socjalistycznej i komuny byli żydzi, ktorzy by osiągnąć równouprawnienie wśród narodów, jakiego w owych czasach nie posłuchali. Żyd nawet w dawniejszych czasach w Polsce, nie miał prawa posiadania nieruchomości jak również nie mógł zamieszkiwać w mieście. Żydzi nie mieli prawa uprawiać handlu w mieście, lecz stale musieli zamieszkiwać po-za murami miasta. Handel główny spoczywał w ręku polskiego mieszczanina-kupca jak również i rzemiosło uprawiali polacy przeto, dobrobyt gościł w każdej polskiej chacie.

Żydzi widząc ich upośledzenie, które nie daje im możności uchwycenia handlu w swoje ręce postanowili za każdą cenę zmienić swe położenie na lepsze. Walkę o polepszenie własnego bytu rozpoczęli w dwuch kierunkach, pierwszy rozpoczął się od masowego przechodzenia na wiarę katolicką.

Już jako katolicy mogli wejść do miasta i trudnić się handlem, to też w krótkim czasie przez swą wrodzoną przebiegłość oraz lichwiarskie sposoby doszli do znaczniejszych fortun, które, im pozwoliły na wciśnięcie się do sfer kupieckich, nie jako żydom, lecz jako katolikom. Przyjęcie wiary katolickiej było dla nich tylko formą. Żydzi którzy przyjęli wiarę katolicką stali się dla reszty żydostwa wybawicielami, bo oni przez swoje wpływy, jako katolicy, spowodowali to, że dziś żydostwo opanowało wszechwładnie nasz cały przemysł, to też w ich rękach dziś cały kapitał nie tylko Polski ale całego świata. Druga droga prowadziła, by żydom dać prawo równości politycznej. Osiągnięcie tego drugiego celu daje żydom pełne prawo posiadania, majątku nieruchomego zatem prawo nabywania ziemi. Żyd Karol Marks, twórca socjalizmu międzynarodowego pod płaszczem rzekomej krzywdy proletarjatu dąży do równouprawnienia wszystkich warstw ludu i, narodowości. Istotnie żydzi osiągnęli swój pierwotny cel. Nie na tem skończyły się Pżydowskie zakusy. Cel partii komunistycznej przez żydów założonej jest następujący: 1) zniesienie wszelkiej własności tak nieruchomej jak i ruchomej; 2) zniesienie religji za wyjątkiem żydowskiej, 3) zburzenie wszystkich świątyń za wyjątkiem szkół i domów modlitwy żydowskich, 4) obsadzenie najwyższych stanowisk w państwie komunistycznym przez żydów, 5) wywołanie rewolucjiś światowej, kierowanej przez żydów, 6) zniszczenie zabytków kultury i sztuki dawniejszych czasów, 7) wymordowanie księży i inteligencji danego narodu, 8) zniesienie granic państwowych pomiędzy poszczególnymi państwami, 9) stworzenie jednego wielkiego państwa komunistycznego, w którym bezspornie rządzili by żydzi, 10) stworzenie z innych narodów niewolników żydowskiej komuny, bo jak sami żydzi twierdzą, że oni są, narodem wybranym, któremu inne narody służyć mają.

Walkę musimy rozpocząć z międzynarodowym żydowskim kapitałem *przez upaństwowienie ich magnackich* fortun nabytych drogą lichwiarską, kosztem naszej nędzy i krwawego potu. By walka nasza była skuteczna zerwać musimy z żydowskimi pachołkami, jakimi są socjaliści z drugiej międzynarodówki i komuniści. Tym zaś domem jest nie kto inny, jak Partia Narodowych Socjalistów, ona jedyna jest tym czynnikiem, który rozpoczął walkę z kapitalizmem dla odrodzenia dobrobytu polskiego robotnika, chłopa i pracującego inteligenta. Wiara we własne siły powinna nas skłonić już do wspólnego wysiłku do zabezpieczenia sobie i własnej rodzinie lepszej doli. Partia Narodowych Socjalistów nie jest tarczą ochronną żadnego kapitalizmu, ale jest prawdziwym czynnikiem głoszącym jasną i nieokłamywaną pracę, dająca robotnikowi polskiemu prawdziwy kierunek do odrodzenia jego własnego dobrobytu. Walka z nędzą i bezrobociem polskiego robotnika oraz międzynarodowym kapitałem socjal-żydo-komuny to pierwsze zadanie Partii Narodowych Socjalistów. W pochodzie wspólnym i walce o dobrobyt niech hasłem Naszym będzie *Proletarjusze Polscy Łączcie Się w szeregach Partii Narodowych Socjalistów*.

Kołomyja *Jawor-Goda*

Marksiści się niepokoją

Wspaniały wiec Partii Narodowych - Socjalistów w Częstochowie dotychczas jeszcze nie daje spokoju miejscowym marksistom.

A więc mimo przeszkód, trudności, zdzierania afiszów, mylnego informowania przez miejscową prasę żydo-socjalistyczną, iż wiec został odwołany, odmówienia sali i t. d. — wiec się odbył i to pod gołym niebem, przy tłumnym udziale uczestników.

Marksiści nadrabiają miną, jak tylko mogą i usiłują za wszelką cenę osłabić wspaniałe wrażenie, jakie pozostawił po sobie wiec Partii Narodowych Socjalistów.

Ponieważ argumentów pozytywnych nie mają — przeto odwołują się do kłamstwa i oszczerstwa.

Swego rodzaju próbkę talentu łgarskiego polskich marksistów z pod znaku P.P.S. stanowi artykuł, p. t. „Nasi faszyści", zamieszczony w Nr. 49 czasopisma „Tydzień Robotnika". Autor oszczerczego artykułu w ten sposób zaczyna „obiektywnie" informować czytelników:

> „Na niedzielę dnia 25 b. m. zapowiedzieli najazd na Częstochowę neofaszyści z pod znaku „narodowych socjalistów"... co ułatwił im pan Henszel—tymczasowy wiceprezydent przez udzielenie sali Ogniska Niepodległości".

Panowie z Tygodnika Robotnika dyskretnie przemilczają to, że w Częstochowie od paru lat istnieje Partia Narodowych Socjalistów, która, nawiasem mówiąc, spędza sen z powiek czerwonych towarzyszy na czele z radnym Kaźmierczakiem,— w Oddziale miejscowym P. N. S. jest dużo twardych i nieustępliwych Narodowych Socjalistów, którzy bez czyjejkolwiek pomocy dadzą sobie radę, choćby im na drodze stanął czerwony towarzysz czy szatan i że właśnie sami członkowie P.N.S. zorganizowali wiec.

Na poparcie swych argumentów, jakoby P.N.S. popierały wpływowe czynniki — „obiektywny" korespodent Tygodnika Robotnika — podaje:

> „Sprawa bezprawnego a i bezpłatnego oddania sali owym faszystom stała się przedmiotem interpelacji na Zarządzie Miejskim, w rezultacie musieli się przenieść do skromnego lokalu przy ul. Małej".

Towarzysze z pod znaku Lejby Marksa uważają, że oddanie sali Narodowym - Socjalistom jest bezprawiem, gdyż godzi w ich interesy. Słusznie. Bezprawiem jest powstanie i rozwój P.N.S., gdyż grozi to likwidacją Drugiej Międzynarodówki w Polsce. Takich bezprawi będzie więcej.

Towarzysze z Częstochowy widocznie złe mają informacje, skoro piszą, że Narodowym-Socjalistom oddano bezpłatnie salę. Powinni się zapytać swego interpelanta tow. Kaźmierczaka, który wie, że Narodowym-Socjalistom zwracano zadatek raz po odmowie sali Straży Ogniowej, drugi — po odmowie sali Ogniska Niepodległości. Towarzysze z Częstochowy przemilczają skromnie jeszcze jeden fakt, że oni to spowodowali prezydenta m. Częstochowy do odmowy sali, mimo jej zadatkowania i oni to awanturowali się w Radzie Miejskiej, zgłaszając interpelację o cofnięcie zgody wiceprezydenta Henszla co do Ogniska Niepodległości. Ładny przykład dali „patentowani obrońcy demokracji", jak należy bronić i przestrzegać wolność zgromadzeń i wypowiadania się.

Widocznie nie czują się pewnie skoro jakaś tam Partia Narowych Socjalistów, aż takim niepokojem ich napełnia. Po wytoczeniu jeszcze jednego oszczerstwa z powodu tego, że „Narodowi-Socjaliści" siedzą w miejscowej spółdzielni— „obiektywny" informator kończy swe wypociny słowami:

> „Częstochowa ma tak wielki asortyment partii i organizacji, że ten twór jest nietylko zbędny, lecz pod każdym względem szkodliwy. Zwłaszcza klasa pracująca powinna reagować najostrzej przeciwko tego rodzaju niebezpieczeństwu, gdyż faszyzm i faszystów mamy i tak dosyć bez „narodowych", socjalistów".

Że czerwoni towarzysze mają dosyć Narodowych-Socjalistów — to zgoda. Czy jednak Polski Świat Pracy — to zobaczymy.

Narodowy-Socjalizm wkracza na arenę walki z wolą zwycięstwa i bezwzględnego zlikwidowania obcych agentur. Dni panowania czerwonych towarzyszy są policzone. Próżno straszą i rzucają oszczerstwa.

Polski Świat Pracy staje zdecydowanie po drugiej stronie barykady — po stronie Narodowego-Socjalizmu, w którym widzi gwarancje wielkości Narodu i sprawiedliwości społecznej.

Cz. II

Mniejszość w Polsce

A może się teraz te stosunki zmieniły? Ktoby tak sądził, naprawdę wykazałby się wielką nieznajomością natury żydowskiej, która nie jest zdolną do tak wielkich przeobrażeń psychicznych i zmian w ustosunkowaniu się, a już zupełnie nie nadające się nietylko do zupełnej asymilacji, ale i najbardziej znikomej.

Wiadomym wszystkim już i stwierdzonym jest faktem, że przez najrozmaitsze i liczne związki żydowskie działające na terenach różnych państw, dążąc ze wszystkich sił do osłabienia Polski, żydzi tak wrogo usposobili opinję międzynarodową, że przeciwko nam skierowana była, przez cały czas na paryskiej konferencji pokojowej, cała polityka angielska, prowadzona przez Lloyd George'a, dzięki któremu Śląsk wrócił do Polski tylko w znikomym skrawku, a ogólnie narodowe granice Polski niesłychanie zostały zmniejszone.

Wszystkie prawie ugrupowania żydowskie, nie wyłączając sjonistów, domagały się, jak to powiedział w lutym 1919 roku na piątem posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego poseł Grunbaum:

autonomji, opartej na samorządzie gminnym i możności wychowywania dzieci we własnym zarządzie", a poseł Priłucki na temże posiedzeniu mówił: *„W Państwie Polskiem żydzi żądają równouprawnienia nie tylko teoretycznego, ale istotnego, przeto potrzebne są gwarancje, któreby Rząd i administrację zmusiły do stosowania równouprawnienia, a gwarancją taką będzie tylko uznanie narodowości żydowskiej, a co za tem idzie, przyznanie żydom praw mniejszości narodowej. Dalej domagają się samorządu w życiu wewnętrznem w sprawach swojej kultury, swego szkolnictwa, żądają kurji narodowościowej dla siebie przy wszelkiego rodzaju wyborach*".

Jasnemi są teraz dążenia żydów. Uzyskanie zupełnej autonomji ma im dać możność stworzenia państwa w państwie, które pozostając w stałym i ścisłym związku z zorganizowanymi żydami innych państw i mając ich pomoc, mogłyby stanowić silną podstawę i oparcie dla wysuwania przez żydów bliżej czy dalej idących roszczeń w stosunku do Narodu Polskiego w zawieranych z nim układach.

Nic też dziwnego, że mielibyśmy wtedy w Polsce nowoczesne „ghetto", jakiego nigdzie niema na świecie, a które dawałoby niczem niezmąconą możność wzrastania w siłę.

Jeśli weźmiemy teraz mniejszość niemiecką niewierzącą w trwałość wytworzonych stosunków politycznych, to ona zajmuje wobec Polski stanowisko całkowicie negatywne, nie chcąc zupełnie pogodzić się z faktem pozostawania swojego poza granicami Rzeszy i wreszcie prędzej czy później utracone na rzecz Polski dzielnice wrócą do Rzeszy, a zatem przywrócone zostaną w całej pełni przedwojenne stosunki. Gdy weźmiemy dalej pod uwagę, że zupełnie analogiczne stanowisko zajmują w stosunku do Polski Litwini, kierowani przez rację stanu, dyktowaną z Kowna, którego opinję zupełnie jawnie i bez żadnych osłonek wyraził w 1928 roku Waldemaras mówiąc, że litewskie pretensje do Wilna oparte są na interesach państwa i że Litwa wcale nie będzie brała pod uwagę ani historycznych, ani prawnych argumentów, stwierdzających bezzasadność roszczeń litewskich do Wilna, musimy dojść do jednego wniosku w logicznym rozumowaniu, że mniejszość narodowe w Polsce, posiadające mniej czy więcej silne organizacje państwowe, nigdy nie wyrzekną się korzystnej działalności dla swych państw,, z wielką dla naszych interesów szkodą, tembardziej, gdy stoimy wobec stwierdzonego faktu niezbyt przychylnie nastrojonych w stosunku do Polski elementów mniejszości narodowych rosyjskich i czeskich.

c. d. n.

Kronika Pabianic

Pabianicki Zelów

Przed niedawnym czasem — p. Jersak z pochodzenia czech kupił od Banku Ludowego w Pabjanicach obiekt fabryczny należący ongiś do suke. „Gustaw Preiss". P. Jersak właściciel fabryki w Zelowie pow. łaskiego słynął ze swojej „pracy w zw. strzeleckim z jednej strony a z drugiej obrywaniem stawek robotniczych i tak już mocno oberwanych— jako że Zelow należy do naszej prowincji. Otóż p. Jersak mając w Zelowie swój dobrze dobrany oddział robotników (niewolników — przyp. red.) przeszczepił go na teren m. Pabjanic. Pabjaniccy tkacze nie wiele sobie z tego robią tylko, że p. Jersak pragnie w dalszym ciągu prowadzić swoją domorosłą kalkulację (Po cegielce — stanie fabryka — przyp. red.) Przede wszystkim do pracy przyjmuje „swój oddział" a potem od czasu do czasu jakąś kobietę — tkaczkę, jako że „babski" element jest mniej agresywny, a potem taka nieszczęsna ofiara ustroju kapitalistycznego pracuje po 16 godz. dziennie.

Przecież jednak istnieje umowa zbiorowa, która powinna być honorowana... (kto swój podpis honoruje?) istnieje referat karny przy Inspektoracie Pracy...

Robotnicy mają Sąd Pracy i Sądy Grodzkie, pełniące funkcję Sądu Pracy, gdzie można dochodzić powództwo cywilne za okres 3-ch lat wstecz. (Ust. z dn. 1/VII 1935 r.), tylko, że złamani na duchu miast być zorganizowani w Zw. Zaw. wolą raczej pozostać po za nawiasem organizacji. Taki stan rzeczy musi się skończyć. Robotnik polski musi zrozumieć, że jedyne *wyzwolenie z pod jarzma kapitału jest w nim samym.* Wszyscy przeto muszą należeć do organizacji zawodowej stojącej na gruncie narodowo-socjalistycznym.

Giełda pracy

W firmie „Krusche i Ender" robotnicy zaczynają pracować 15 min. przed szóstą rano, co w sumie stanowi 8 godz. 15 min. jako dzień roboczy.

A jednak ustawa mówi o 8 godz. dniu pracy.

W tejże firmie robotnicy stracony czas przy szykowaniu nowej roboty muszą sobie wyrabiać, choćby po 16 godzin dziennie.

Umowa zbiorowa w dn. 1-go kwietnia 1933 mówi: po 2-ch godz. postoju firma winna płacić dniówkę.

W firmie „Grosman i Leeman" *zredukowali wszystkich robotników — chrześcjan, a na ich miejsce przyjęto niepełnoletnich robotników żydowskich.*

I cóż wy na to polscy — arabowie?

W firmie „B-cia Krause robotnicy samorzutnie opuścili po 2 grosze na 1-min. produkcji. Trzeba zaznaczyć, że jest to firma opanowana przez zw. klasowy. Mamy wrażenie że dzień 17 marca 1933 r., jest u tych pachołków bez większego znaczenia.

Za to przyszła akcja strajkowa będzie „popisem" w firmie „B-cia Krause".

W firmie „B. Trzepadłek" nie przyjęto do pracy powracającego z ćwiczeń rob. W. tylko wypłaca się 14 dni, gdyż podobno brak jest pracy.

Inni robotnicy pracują po 16 godz. dziennie.

Lojalny obywatel.

Tawo.

Pro publico bono

Był czas, kiedy Pabjanice żyły akcją przedwyborczą do Rady Miejskiej. Wówczas to mandat poseł piastowy A. Szczerkowski, który jako wódz miejscowy, „międzynarodówki" sypał gromy na miejscową sanację. Wynik wyborów był istotnie równy „O", gdyż cyfry radnych z poszczególnych ugrupowań mówią same za siebie: NarodoweN Stronnictwo 12 mand., P.P.S. — 8 mand. „Zlepek sanacyjny" wraz z żydami Chrześcij. Demokracją 20 mand. Jeżeli zważymy, że ogólna ilość radnych m. Pabjanic wynosi 40, to żadna grupa nie była zdolna wyłonić z siebie personalnego składu Magistratu. Taki stan rzeczy trwał blisko rok. Różne kombinacje sanacji rozbijały się o „twarde postanowienie" opozycji.

Tymczasem zbliżały się groźne chmury nad Sejmem... i pięknego, jasnego poranku dowiedział się p. poseł Szczerkowski, że Rzplta przestanie korzystać z usług pana posła i wysyła go na zieloną trawkę.

Teraz zaczyna pracować b. poseł intensywnie. Pragnęłby zostać posłem, tylko jak tam władze partyjne... gdyby jednak w dalszym ciągu opozycja... to przecież trzeba sobie zabezpieczyć koryto!

Wybory do Sejmu minęły. *P.P.S. rzuca gromy na sanację, a b. poseł Antoni Szczerkowski blokuje się z sanacją i wspólnemi siłami wyłaniają władze zarządu miejskiego z B. Fułyną i A. Szczerkowskim na czele.*

Wszystko ludu roboczy dla ciebie i twojej chwały.

Groźny sublokator

Wiedzą o tem nawet wróble na dachu, że współtowarzysz a raczej *cichy sublokator Zw. klasowego — komuna* organizuje armję na terenach fabrycznych, aby przy najbliższych wyborach władz zw. klasowego wprowadzić swoich ludzi. Oto obrazek:

W firmie Krusche i Ender jest delegatką niejaka S., która w swej tępej głowie wymaginowała sobie swoisty ustrój polityczny, więcej radykalny niż ustrój Rosji Sowieckiej, i dalejże werbować brać robotniczą do zw. kl. i by na tej platformie rozegrać bój z kier. związku.

Naiwny w swej prostocie werbunek spotyka się z należytą odprawą, gdyż zdrowo myślący robotnik, zwraca swe oblicze w stronę zw. „Praca" podkreślając jedynie małą korektę w kierownictwie.

Witamy pana posła

Pan poseł Wacław Budzyński tak polubił Pabjanice, że już, poraz trzeci przybył z wizytą. Pierwszy raz na poświęcenie lokalu Spółdzielni tkackiej, drugi raz z 15-minut. wiecem sprawozdawczem, a trzeci raz na poświęcenie sztandaru Korporacji Ręcznych Tkaczy.

Pabjaniczanie są mocno ciekawi, co się więcej podoba panu posłowi ...czy nędza klasy robotniczej, czy też osoba p. Wandlera.

Mamy niezłomną nadzieję, że na zebraniu poselskim w jesieni, p. poseł złoży sprawozdanie nieco dłuższe o... projekcie ustawy o chałupnictwie, gdyż tak poglądowej lekcji, jak na dwuch uroczystościach prędko nie spotka.

Pabianice

Ruch organizacyjny

W dniu 7 listopada rb. w sali Domu Spółdzielczego „Praca" odbył się wiec Partii Narodowych Socjalistów przy udziale przeszło 500 osób.

Przemawiał kol. Antoni Malatyński na temat kolonij i sprawy żydowskiej.

Wywody mówcy zebrani gorąco oklaskiwali.

Wspaniały nastrój, jaki panował w czasie zebrania na sali, świadczy, że ruch narodowo-socjalistyczny głęboko się wdarł w dusze i serca mas pracujących Pabianic.

Łódź

Zebranie organizacyjne

Na ostatnim wspaniałym wiecu w dn. 16 października duch organizacji łódzkiej P. N. S. znakomicie się podniósł.

W dniu 7 listopada odbyło się pierwsze większe zgromadzenie organizacyjne członków Partii Narodowych Socjalistów przy tłumnym udziale wszystkich członków.

Referat polityczno-organizacyjny wygłosił kol. Tomczak, jak zawsze serdecznie i gorąco witany i oklaskiwany przez słuchaczów.

Z życia Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia"

WARSZAWA

AKADEMIA POCHODNI

Zarządy Oddziałów Warszawskiego i Praskiego przypominają, że w dn. 15 listopada r. b. o godz. 10-ej w „Domu Żołnierza" na Pradze odbędzie się

WIELKA AKADEMIA

z okazji 18-lecia odzyskania przez Naród bytu państwowego.

Okolicznościowe przemówienia wygłoszą dr. Nowicka i prezes T-wa Kazimierz Dagnan.

W części koncertowej wezmą udział członkowie T-wa oraz stowarzyszeń pokrewnych.

KIELCE

ADRES LOKALU

Oddział Towarzystwa istnieje od 5.IV rb. Mimo krótkiego okresu istnienia zdołał zainteresować miejscowe społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież rzemieślniczą i robotniczą.

Siedziba T-wa mieści się przy ul. Młynarskiej 82.

SIEDLCE

WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI

Oddział wznowił swoją działalność po długim okresie sabotażu i trudności, stawianych Towarzystwu przez różne czynniki, którym nie podobał się narodowo-społeczny charakter pracy kulturalno-oświatowy Towarzystwa.

W obecnym okresie Towarzystwo zdołało zorganizować 2 akademie ku uczczeniu pamiętnych rocznic z dziejów Odrodzonej Polski.

Towarzystwo posiada własną bibliotekę. Z powodu trudności lokalowych biblioteka mieści się w lokalu „Federacji", gdzie odbywają się również dyżury członków Towarzystwa.

PoZNAŃ

OPIEKA NAD DZIECKIEM

Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" znane jest społeczeństwu poznańskiemu, a przede wszystkim masom pracującym z troskliwej opieki nad dzieckiem robotniczym.

Od szeregu lat Towarzystwo prowadzi wytężoną akcję opiekuńczą i wychowawczą.

Inicjuje zatem imprezy dla dzieci (przedstawienia, zabawy) organizuje wycieczki, cieszące się wielkim powodzeniem, urządza różne obchody i uroczystości i t. d. Słowem dąży do wypełnienia czasu dziecku robotniczemu godziwą rozrywką i zabawą. Towarzystwo opiekę swą nad dzieckiem roztoczyło niemal w całej pełni. Nie ogranicza się przeto do uprzyjemnienia czasu dziecku, ale ponadto myśli, o wychowaniu tego dziecka na prawego i światłego obywatela. Szereg wydawnictw Towarzystwa, które mają zapewnić dziecku dobrą strawę duchową — zyskało sobie uznanie starszego społeczeństwa i wdzięczność dzieci.

Najdonioślejszym jednak faktem w życiu dzieci, któremi opiekuje się „Pochodnia" są kolonie letnie.

Przez kolonie te przeszło w obecnym sezonie wakacyjnym 558 dzieci, które spędziły lato w 3 ośrodkach letnich.

Po powrocie z letniska znalazły one opiekę w specjalnych świetlicach, w których uczono ich zabawkarstwa i robótek ręcznych.

Prace wykonane przez dzieci wystawione były we własnym stoisku na wystawie „Wnętrze, Sztuka i Kwiaty zorganizowany przez Targi Poznańskie, budząc zainteresowanie zwiedzających.

Towarzystwo nie zapomina o młodzieży, czego dowodem są kluby: piłki nożnej, siatkówki, ping-ponga, szachistów, i t. d.

Dla starszego społeczeństwa „Towarzystwo" organizuje obchody i uroczystości. W okresie 1935—1936 r. — obchodów i uroczystości urządzono 26. Godzi się w tym miejscu wspomnieć o jednym z założycieli „Pochodni" ś. p. *Antonim Ciszaku,* ku którego uczczeniu urządzono żałobną akademję.

Powracając do codziennej pracy Oddziału — trzeba podkreślić, iż T-wo zorganizowało akcję świetlicową dla bezrobotnych. Dzięki tej akcji 1.200 bezrobotnych znalazło rozrywkę i skromny posiłek w świetlicach towarzystwa.

Dla uzupełnienia skromnie zakreślonego obrazu działalności Towarzystwa trzeba wspomnieć o działalności wydawniczej Towarzystwa, a przede wszystkim o wydawnictwach takich, jak „Pracuj i oszczędzaj", kodeks karny, kodeks handlowy i kodeks potępowania karnego.

Nie działowy przeto, że *faktycznie* pracujący członkowie Zarządu, wolni od „ciężaru zaszczytów poselskich", piastujący swe mandaty nie dla osobistej chwały — cieszą się uznaniem i szacunkiem tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zetknęli się z działalnością T-wa.

Mówiąc o tych ludziach należy przede wszystkim wspomnieć o dr. Koniecznym i niestrudzonym gospodarzu kol. Izydorskim.

Pabianice

W dniu 8 listopada odbyło się zebranie odczytowe Narodowego Uniwersytetu Robotniczego przy Pochodni, na którym wygłosił odczyt p.t. Przyczyny nędzy gospodarczej Polski kol. Antoni Malatyński.

W głębokich i rzeczowych wywodach mówcy zebrani słuchali z wielkim zainteresowaniem.

Oddział „Pochodni" w Pabianicach zdobywa sobie co raz większe uznanie miejscowego społeczeństwa.

Rzetelna i twórcza praca, z głębokiej troski płynąca o dobro Narodu — wydają swoje plony.

Porady prawne

Redakcja „Narodowego Socjalisty" komunikuje, że wprowadza dla czytelników tygodnika dział porad prawnych, w szczególności zaś — ubezpieczeniowych.

Wszyscy, którzy będą chcieli korzystać z porad prawnych winni nadesłać 50 gr. znaczkami, tytułem zwrotu kosztów przesyłki i listu z odpowiedzią oraz 3 kupony.

Narodowy Socjalista

Kupon porady prawnej

ANKIETA

Redakcja „Narodowego Socjalisty" rozpisuje niniejszym ankietę wśród czytelników naszego pisma, na następujące tematy:

1. **Jakie, największe niebezpieczeństwo zagraża Polsce w chwili obecnej?**
2. **Co jest główną przyczyną rozbicia i słabości narodu polskiego?**
3. **Jakich należy użyć środków i sposobów, aby Polsce przywrócić należną siłę, zwartość i dobrobyt?**

Odpowiedzi należy pisać czytelnie i zwięźle, na każde pytanie w osobnym punkcie. Odpowiedzi te będziemy podawać w naszym piśmie.

Za najlepiej ujęte odpowiedzi, komitet redakcyjny przyzna następujące nagrody:

1. Bezpłatne prenumeraty „Narodowego Socjalisty" za cały rok.
2. Książka Dr. E. Samboskiego p.t. **„Dlaczego świat głoduje?"**
3. Bezpłatna prenumerata **„Narodowego Socjalisty"** za ½ roku i za 1 kwartał.
4. Broszura Kościeszy p.t. **„Jak żyje robotnik w Rosji Sowieckiej".**

Redakcja „N. S."

Ceny ogłoszeń w tygodniku „Narodowy Socjalista" za całą stronę . . . . . zł. 600
za wiersz wysokości 1 mm. przez szerokość 50 gr.
ogłoszenia drobne za wyraz 15 gr.
ogłoszenia dla poszukujących pracy 5 gr.
fantazyjne, tabelaryczne i z zastrzeżeniem miejsca . . . . . 50% więcej

Wymiary szpalt tygodnika
Szpalta (łam) ma 450 mm. wysokości i 30 mm. szerokości.
Strona druku (kolumna) ma 500 mm. wysokości i 73 mm. szerokości.

Prenumerata
Kwartalnie wraz z przesyłką pocztową zł. 1.—, rocznie zł. 4.

„NARODOWEGO SOCJALISTĘ" można otrzymać już w środę rano w Administracji pisma.

Wydawca i Redaktor Odpowiedzialny: MIECZYSŁAW TOMCZAK. **Konto czekowe w P. K. O. Nr. 27.552**

Redakcja i administracja: Warszawa, Mazowiecka 14 m. 16

Zakłady drukarskie „KOLUMNA", Nowy Świat 39.